

WIESŁAW KACZKOWSKI

ur. 1950; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, kino, kino "Kosmos", ACK Chatka Żaka, filmy, koniki, czas wolny

Kina w Lublinie w czasie PRL-u

[„Kosmos”] to były wariacje, myśmy potrafili w ciągu jednego dnia być na 3-4 filmach, biegało się z „Chatki Żaka” do „Kosmosu” i na abarot albo gdzieś jeszcze do jakiegoś innego [kina]. W „Kosmosie” były nowości, a w „Chatce Żaka” było kino studyjne, były ambitne filmy. Do „Kosmosu” się chodziło na komedię z de Funes, a do „Chatki Żaka” posmakować ambitnego kina i całą taką grupką biegaliśmy na te filmy. Zdarzało się, że mieliśmy czas to się leciało na godzinę, bo od rana już były seanse, cały dzień wtedy były w „Kosmosie”, już o 10.00 rano można już było pójść do kina. [Tam] był chyba rodzaj jakiejś takiej mini kawiarenki, gdzie można było wypić kawę, nic poza tym. Dzisiaj to każdy kawałek miejsca jest przez kogoś wykorzystany, a to ktoś postawi jakąś budę, gdzie popcorn wydają, a to coś innego, a wtedy nie, najwyżej jeśli dobrze pamiętam, to kawę można było wypić, tylko kawę, herbatę, wodę mineralną przed seansem, bo potem już po seansie, to się wychodziło do parku. To było miejsce, które robiło wrażenie, ponieważ te wejście, wielkie schody, duża sala, duży ekran. Tam pod schodami był kiosk, gdzie można było kupić jakieś tam cukierki, ciasteczka. Zaplecze w postaci tych kibelków jakichś tam po bokach. Wtedy obowiązkowo musiały być jakieś palmy, jakieś tego typu rzeczy były i były stoliki, po jednej i po drugiej stronie po bokach były stoliki, puste stoliki, bez żadnych tam obrusów, bez niczego z jakimś ohydny plastikiem, pewnie z metalowymi nogami. [Bileter] miał, jakiś tam uniform. Ta [pani] która sprzedawała i ten który wpuszczał mieli rodzaj jakiegoś takiego munduru wtedy w latach 60., potem to nie pamiętam chyba już nie, ale wtedy tak. Koniki, to była profesja bardzo mocno działająca. Na jakieś takie filmy, gdzie była kolejka, to zawsze trzeba było stać w kolejce, niezależnie od pory dnia, bo była tylko jedna kasa, więc to zawsze ktoś podchodził i „Bilecik, bilecik?”. Nigdy [nie kupiłem od nich]. Myśmy nie tolerowali „koników”. Pamiętam tylko jeden film, który zrobił na mnie duże wrażenie, to był film brazylijski. [W „Chatce Żaka”] był pokazywany Fellini, Bergman, to były tego typu nazwiska. Były tam naprawdę dobre filmy. „Chatka Żaka” to było również miejsce koncertów

muzycznych, które były dosyć często. Tam poznałem Kaczmarskiego Jacka nieżyjącego, wódkę piliśmy po koncercie. Kaczmarski, Głowiński i Gintrowski. Trzech było i wtedy grali piekielnie mocno i żar taki ze sceny płynął. Chodziłem na przedstawienia Mądzika. Wszystko, co tam było to oglądałem, na Kullages.

Data i miejsce nagrania	2012-03-22, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"